

## PIOTR ROWBUC

---

Wachmistrz Piotr Rowbuc, ur. w Wilnie w 1899 r., zawodowy wojskowy, żonaty; ochotnik w Wojsku Polskim od 1920 do 1939 r. bez przerwy.

---

20 września 1939 r. dostałem się do niewoli sowieckiej. Przewieziono mnie do Wilna i osadzono w gmachu [Urzędu] Wojewódzkiego Wileńskiego.

Po przeprowadzeniu przez NKWD dochodzenia 29 września pod silną eskortą odprowadzono mnie wraz z innymi kolegami na wileński dworzec celem wysłania do Rosji. Narażając swe życie, podjąłem ucieczkę i udało mi się zbiec, a kryjąc się u znajomych, przebywałem bez rodziny w Wilnie do 14 lipca 1940 r.

W tym dniu zostałem ponownie aresztowany przez NKWD. Po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji w mieszkaniu zabrano mnie do samochodu i przywieziono do Nowej Wilejki i wsadzono do wagonu towarowego przeznaczonego do wysyłki w głąb Rosji. 19 lipca transport z aresztowanymi przybył do Starobielska, gdzie po rewizji zaczęto spisywanie protokołów aresztowania. 24 lipca załadowano nas do wagonu i zawieziono na północny Ural, do swierdłowskiej *obłasti*, miejscowość Cocha, rejon [nieczytelne], nazwa obozu 1. *tagpunkt*, 10. *oddzielenie*, 47. kwartał.

Po przybyciu na miejsce poddano nas szczegółowej rewizji i zabrano nam [zarówno] wszystkie posiadane przedmioty, jak również artykuły żywnościowe. Umieszczono nas w budynku drewnianym w terenie leśnym. Warunki [były] nieznośne – smród, brud, pluskwy nie do wytrzymania. Podzielono nas na brygady robocze, zapowiedziano, że o ile kto odważy się nie wyjść na roboty lub nie wyrobi stu procent normy, ten będzie oddany pod sąd polowy jako *odkazczyk*. Roboty przeważnie były leśne i normy nikt nie mógł wyrobić, przez co śmiertelność była bardzo duża. Codziennie z głodu i wycieńczenia umierało do trzech osób. Obchodzenie się [z nami] było bardzo złe, traktowano nas różnymi nieprzyzwoitymi

wyrazami (faszyści), ściągnano z nar (prycze), wypędzano gwałtem za bramę, a [po powrocie] z roboty sadzano do karceru. [Nie było] żadnego dnia odpoczynku. Przy 45 stopniach mrozu wysyłano [nas] na robotę bez obuwia, w podartym ubraniu.

Nie było pomocy lekarskiej oprócz jodyny, przez co duży procent chorych umierał.

Łączności z rodziną nie było.

Zwolniony zostałem 15 stycznia 1942 r., do armii wstąpiłem 28 lutego 1942 r.